

Kiedy w pierwszych słowach artykułu ktoś zaczyna mnie wychwalać, to wiem, że jest źle. Zwykle chwalebna taka jest tylko wstępem do ciosu.

Ludzka natura zachęca do prób przekonania innych do naszego poglądu. Ale wyniki tego mogą być różne. Bywa to początkiem wielkich osiągnięć i równie wielkich klęsk. Dzięki temu człowiek poleciał w Kosmos, ale też skutkiem tego są najbardziej krwawe z wojen – religijne. Tak czy siak, gdybyśmy wszyscy mieli to samo zdanie, byłoby ogromnie nudno. Dlatego należy doceniać istnienie różnicy zdań i tylko starać się nie wzniecać z ich powodu wojen. To ostatnie zdanie jest (prawie) definicją kultury.

Kiedy w pierwszych słowach artykułu ktoś zaczyna mnie wychwalać, to wiem, że jest źle. Zwykle chwalebna taka jest tylko wstępem do ciosu. Sam tę technikę stosuję. Pozwala ona uprzedzić, że nie odsądzam przeciwnika od czci, a tylko nie zgadzam się z tym, co teraz mówi. Krótko mówiąc – zaraz będzie wypad i pchnięcie, ale choć mam w rękę stal, jest to jednak szpilka, a nie szpada. Przykrość uczynić może, ale nie zabije.

Moja ulubiona Pani Redaktor Naczelna zastosowała we „wstępniaku” marcowego GEODETY tę właśnie metodę wobec mnie. Ale sam sobie jestem winien. Z troski o zwięzłość czasem napiszę tekst, który poddaje się interpretacji. Moje słowa: „w ślad za GEODETA zaczęły tak pisać różne gazety, z czołowymi włącznie” są stwierdzeniem faktu i nie zawierają oceny. Ale dla chcącego nic trudnego. Może on przyjąć, że wskazuję zasługę GEODETY, albo odwrotnie – jego winę. Interpretacja druga pozwoliła Pani Redaktor napisać: *Zygmunt Szumski stawia tezę fałszywą*. A tam w ogóle żadnych tez nie ma, nawet domyślnych. Błyskotliwość umysłu Pani Redaktor i mistrzostwo w operowaniu słowem widać też w tym, że cały wstępniak to w druku około 10 x 10 cm, wspomniane pokazanie mnie palcem jest w 1/3, a już w 2/3 następują słowa: *A tym, którzy uważają, że w geodezji wszystko jest OK i nie ma tematu, polecam artykuł Janusza Bojara (...)*. Tak naprawdę w tym miejscu wszystko jedno, co Pani Redaktor Naczelna poleca. Zamiast Januszowego artykułu mogła zalecić truskawki ze śmietaną, bo naprawdę ważne w tym zdaniu jest, aby zasugerować, że wspomniany wcześniej ZS należy do tych, *którzy uważają, że w geodezji wszystko jest OK*.

o naprawie

A to nieprawda, bowiem uważam, że w geodezji jest znacznie gorzej, niż opisuje GEODETA.

Generalnie pisze prawdę, ale niektórych zjawisk w ogóle nie zauważa. A część prawdy (nawet większa) bywa całą nieprawdą. Redakcja i jej korespondenci, w tym Janusz Bojar i ja, na ocenę stanu rzeczy w geodezji nie mają monopolu. Każdy z nas jest skażony swym punktem widzenia, o którym mądrość ludowa mówi, że zależy od punktu posadzenia zadka. Skażenie, o którym mowa, dotyka wszystkich. Dlatego, aby dokończyć naszej geodezyjnej „naprawy rzeczypospolitej”, nie wystarczy zamieszczać, choćby i przez dwa lata, artykułów w jednym piśmie. Wszystkie one będą nosić piętno zgodności z linią redakcji, czego sama redakcja nie jest w stanie dostrzec. Chyba że dołoży planowych starań, być może ze stażem w BBC włącznie.

Aby rozpocząć naprawę w geodezji, nie można się ograniczyć do urzędów. Partaczenie robót i bezczelność niektórych wykonawców przekroczyły już wszelkie wyobrażenia. Niektóre ze sporów z ODGiK-ami (pewnie mniejszość, ale jednak) mają podłoże w ich nieustępliwym chronieniu nas i naszych następców przed knotami. Do rozpoczęcia naprawy w geodezji są potrzebne:

- szerokie forum, na którym można by o naprawie geodezji (i kartografii!) mówić, ale lepiej pisać. To forum musi być dostatecznie kulturalne, aby dopuścić do głosu także tych, którzy mają inne zdanie. Inne niż większość / przewodniczący / moderator / sponsor (niepotrzebne skreślić). Takim forum mógłby stać się GEODETA. Istnieje po temu wiele przesłanek, ale też warunków. Jest nim zdobycie szerokiego przekonania o wiarygodności.

- wąskie gremium, dostatecznie rozumne, by wypracowane na wspomnianym forum sposoby rozwiązania problemów przetworzyć w projekty przepisów prawa.

Chciałbym mieć nadzieję, że tyle my, geodeci, możemy zrobić sami. To bardzo dużo, ale nie działamy w próżni. Jeśli nieuczciwość będzie normą znacznej części naszego społeczeństwa, nie spodziewajmy się, że nie będzie normą takiej samej części geodetów. Wtedy wszystko psu na będą. A do tego, aby tak nie było, potrzebne są:

- sejm, dostatecznie niezależny od tłumy wyborców i dostatecznie prawy, aby wszystkie cząstkowe interesy mieć w du... (żej niechęci), który podejmie porządkowanie praw ku naprawie państwa,

- rząd, dostatecznie silny, aby wymusić postępowanie zgodne z prawem. Czy można te warunki spełnić w państwie prawa nieprzestrzeganego? Bez policji, bez władzy, bez pieniędzy? Wśród polityków, którzy sami siebie nazywają „politykami”, a określenia „mąż stanu”, nawet nie słyszeli?

Bez spełnienia tych warunków jest tylko miejsce na czynienie tego, co zawarłem w „mazakach i pajacykach”. Było tam wyłącznie manifestowanie swego smutku, a ku pokrzepieniu serc pokazywanie tego, co mimo wszystko udaje się tu itam osiągnąć. Nadal mi smutno i jeśli stracę nadzieję do reszty, wykąpię się, założę świeżą bieliznę, położę się na ławie i umrę.

Zygmunt Szumski

R E K L A M A

3R-GPS

modułowy rejestrator
kartograficzny GPS/GIS

**pomiar działek rolnych
z dokładnością < 2 %**

**wymienne moduły GPS
<5m, <1,5 m, <0,1m, <0,01m.**

funkcja inwentaryzacji sieciowych

od 1.661 Euro netto

3r.gps.pl

biuro@gps.pl

GPS.PL

(12) 637-71-49